

INTERAKCJE CHRZEŚCIJAN I MUZUŁMANÓW PODCZAS UPRAWIANIA TURYSTYKI

Podróżowanie od wieków było między innymi spotkaniem kultur. Podróżnicy, odkrywcy, kupcy i posłańcy kontaktowali się z przedstawicielami innych narodów, grup etnicznych, a także z wyznawcami odmiennych religii. Historia peregrynacji i podróży, mających rozmaite podłoże, pokazuje, że ewentualne problemy były wynikiem podziału przebiegającego między dobrem i złem. To chciwość, nieprzychylność, wrogość, nieufność i brak poszanowania godności osoby ludzkiej wywoływały konflikty, nigdy zaś różnice wyznaniowe. Podobnie jest współcześnie, kiedy ruch turystyczny rozlał się niemal po całym świecie. Turysta rzadko spotyka się z niechęcią, wrogością lub złością. Za przychylnością, troską o turystę i zapewnieniem mu bezpieczeństwa przemawiają nie tylko humanizm i otwartość na inne kultury, ale przede wszystkim korzyści ekonomiczne.

Osobną kwestią jest osobista postawa osób, które nie czerpią zysków z turystyki. Podobnie jak w wiekach dawnych, także dziś podróżni najczęściej oczekują pomocy. Otwartość i dobra rada to postawy obserwowane znacznie częściej niż wrogość i ostracyzm. Wyznawcy różnych religii podczas spotkań starają się sobie okazywać przyjaźń i szacunek, uśmiechają się i są chętni do współpracy. Różnice religijne bardziej łączą niż dzielą.

Studia nad zjawiskiem spotkań międzyreligijnych przeprowadzono podczas uprawiania turystyki w świecie islamu oraz w państwach współczesnej kultury zachodniego świata. Badano zatem postawy wyznawców islamu żyjących poza swoją kulturą i religią oraz chrześcijan w krajach muzułmańskich. Badaniami objęto turystów spotykających się z ludnością innych kultur, ale przede wszystkim innych wyznań i religii. Zastosowano metody jakościowe: głównie obserwację bezpośrednią oraz wywiady skategoryzowane i nieskategoryzowane. Badano przede wszystkim osoby uprawiające turystykę

poznawczą, zarówno w obszarze kultury, jak i przyrody. Zaobserwowano pewne stałe prawidłowości.

Spotkanie kultur, w tym spotkanie z wyznawcami różnych religii, daje podwójną radość z uprawiania turystyki. Przebywając w tym samym kręgu kulturowym, nie doświadcza się dodatkowej ekscytacji wynikającej z różnic. Różnorodność narodowa to zbyt mało. Dodatkowym elementem podnoszącym atrakcyjność uprawiania turystyki jest spotkanie ludzi odległych kultur, odmiennych tradycji i wyznań. Wszystko to wpływa na realizowane na co dzień wzorce zachowań, przyzwyczajenia, wartości i decyzje. Pośród najróżniejszych cech kulturowych na pierwszy plan wysuwa się kwestia sumienia. To ono decyduje o relacjach międzyreligijnych w czasie spotkania odmiennych kultur na polu turystyki. Dobro i zło współistnieją ze sobą we wszystkich sferach życia. Mają swoje odbicie również w turystyce. Relacje mogą być zakłócone problemami wyłącznie natury politycznej, które dodatkowo bywają wyostrome przez ideologie i uległość społeczeństw wobec indoktrynacji, która z założenia ma wrogie cele.

Interakcje chrześcijan i muzułmanów w turystyce

Interakcje można rozpatrywać na wielu płaszczyznach. W piśmiennictwie z zakresu teorii turystyki pojawiły się próby opisanie tego zjawiska. Jedną z nich zaproponował Eric Cohen, wymieniając istotne koncepcje, które opisują to zjawisko, ale też je wyjaśniają¹. Wśród nich znalazły się i takie, które nawiązują do wzajemnych relacji pomiędzy uczestnikami ruchu turystycznego, w tym osób o odmiennych kulturach i wyznaniach. Cohen pisze o skomercjalizowanej gościnności, zdemokratyzowanej podróży, a także aktywności turystów w czasie wolnym.

Od wieków podróżowanie miało walor ekonomiczny; mieszkańcy zarabiali na podróżnych. Niekiedy jednak zjawisko gościnności wyrastało ponad korzyści majątkowe. Stosunek ludności miejscowej do podróżujących zmienił się już w starożytnej Grecji. Gospodarze i ludność miejscowa stawali się gościnni i opiekuńczy tak jak ich najważniejszy bóg – Zeus. Humanizm podróżowania i relacje goście – gospodarze rozwijane były w różnym stopniu przez kolejne stulecia. Działo się tak niemal we wszystkich zakątkach kontynentów i z różnym natężeniem. Często pojawiały się też relacje wrogie. Jeśli nie były one agresywne, to wyrażane przez obojętność lub neutralność wobec przybyszów.

¹ Cyt. za: R. Winiarski, J. Zdebski (2008), *Psychologia turystyki*, Warszawa: 17.

W podjętej analizie skoncentrowano się na relacji chrześcijan i muzułmanów w środowiskach recepcyjnych oraz podczas uprawiania turystyki. W przypadku gościnności zagadnienie to jest rozpatrywane w stosunku do odwiedzanych środowisk, które często nie znają innych kultur lub prawdziwego oblicza religii. Mimo braku tej zasadniczej wydawałoby się wiedzy, zauważa się dobre, a nawet przyjazne relacje turystów tych dwóch mono-teistycznych religii. Badania przeprowadzone w krajach muzułmańskich pokazują otwartość na inne religie. Nie zawsze daje się to zauważyć w relacjach turysta – branża turystyczna, gdzie mamy do czynienia z czynnikiem ekonomicznym związanym z wykonywaniem pracy, a więc uzyskiwaniem dochodów. W relacjach codziennych: podczas zwiedzania, w środkach komunikacji, w miejscach publicznych, handlu i innych punktach, gdzie dochodzi do interakcji, wyraźne jest gościnne traktowanie – z uprzejmością i życzliwością. Podobnie dzieje się w miejscach, gdzie gośćmi są muzułmanie. Trzeba podkreślić, że znacznie więcej wartościowych spostrzeżeń daje bezpośredni kontakt i badania oparte na metodach naukowych niż kierowanie się opinią mediów, które często kreują i powielają pewne stereotypy. Zdarza się, że są one nieprawdziwe i szkodzą turystyce.

Biorąc pod uwagę koncepcję zdemokratyzowanej podróży, a więc aspekt wzajemnych relacji turystów różnych kultur, a także spotkania przedstawicieli odmiennych środowisk lub religii, zauważa się, że turyści są podporządkowani ogólnoświatowym regułom uprawiania turystyki. Demokracja w turystyce może dotyczyć jedynie małych liczebnie grup i środowisk, najczęściej rodzinnych. Podczas wycieczek demokratyczne podejmowanie decyzji i głosowanie nad programem nie powinno mieć miejsca, gdyż biorąc pod uwagę strukturę motywacji turystów, niemal każdy będzie miał inne oczekiwania co do zagospodarowania czasu. W przypadku turystów różnych kultur różnice mogłyby być jeszcze większe.

Obszar aktywności w czasie wolnym jest wyjątkowo zróżnicowany pod względem kulturowym. Wpływa na to wiele czynników, między innymi klimat, który wymusza aktywność albo w porze wolnej od opadów, albo w porze dnia chroniącej przed słońcem. Wszystko to kreuje uwarunkowania i przyzwyczajenia historyczne ludności, społeczeństw i narodów zamieszkujących określone terytoria. Podczas spotkania turystów chrześcijańskich z mieszkańcami obszarów zamieszkiwanych przez muzułmanów czas wolny – zarówno dla jednych, jak i drugich – może być pewnego rodzaju wzajemną atrakcją. Podczas badań prowadzonych w krajach arabskich, między innymi w Iranie i Pakistanie, zauważono, iż współtowarzysze podróży, będący wyznawcami islamu, przerywali podróż lub podczas przerw modlili się nawet na poboczu drogi na przywożonych ze sobą kobiercach, zgodnie z zasadami

ich wiary. Współczesne wzory dywanów modlitewnych mają nawet busołą określającą właściwą kibla – kierunek Mekki. Dla turystów europejskich, a szczególnie tych, dla których chrześcijaństwo nie jest tylko tradycją, ale życiem wiarą, obrzędy muzułmanów stają się ważną atrakcją, do której odnoszą się z szacunkiem i turystyczną ciekawością. Podczas śpiewu *adhan*, będącego wezwaniem do modlitwy w meczetach, turyści często z zapartym tchem wysłuchują nasyconego arabską fonetyką brzmienia głosu muezina lub innego muzułmanina. Czasami przybiera to formę małego koncertu wokalnego i bywa nagradzane brawami. Turyści europejscy z zainteresowaniem przyjmują kulturę arabską lub muzułmańską. Spotkanie kultur na tym etapie poznawania jest bez wątpienia zbliżeniem tak odmiennych tradycji, języka, postaw i historii. Wszystko to odbywa się w atmosferze wzajemnego uznania i życzliwości. Czas wolny i jednej, i drugiej grupy wyznawców pozwala na zaobserwowanie wzajemnych zachowań, zdobywania wiedzy na temat kultury i wartości wyznawanych przez jednych i drugich wiernych, oddających cześć Bogu Jedynemu.

Cohen również wywodzi turystykę z dawnej tradycji pielgrzymek. Turystyka – podobnie jak wcześniej podróżowanie – narodziła się z fenomenu pielgrzymowania². O ile w poszczególnych religiach pielgrzymowanie koncentruje się w ośrodkach i na szlakach prowadzących do sanktuariów konkretnych wyznań, o tyle w turystyce każdy obiekt i miejsce będące atrakcją turystyczną staje się wspólnym obiektem dla każdego turysty, bez względu na jego wiarę. Walory, a szczególnie atrakcje turystyczne, stają się w pewnym sensie „ołtarzem”, „sakralnym zespoleniem kultur” To dzięki nim następuje wspólna radość, zachwyty, przeżywanie, rozmyślanie. I mimo tak wielu różnic doktrynalnych, między turystami różnych wyznań pojawia się wzajemne zrozumienie. Co ciekawe, zauważono, że do sprzeczek i nieporozumień dochodzi niekiedy między turystami tej samej kultury lub religii, a z osobami różniącymi się na tej płaszczyźnie zawierane są cieplejsze relacje. To nie religia dzieli, ale sumienie człowieka, co jest widoczne także w turystyce.

Na wszystkich kontynentach są miejsca święte wspólne dla wielu religii. Dla chrześcijan, muzułmanów i wyznawców judaizmu takim punktem jest Jerozolima. Wszyscy czują się tu ważni, rozentuzjasmowani i skupieni, zamyśleni i radośni. Na pierwszy plan wysuwa się tu *sacrum*, a nie różnice kulturowe czy polityczne. Jest to więc kolejny dowód na to, że religia łączy.

W meczecie Umajjadów w Damaszku, stolicy Syrii, gdzie spoczywa głowa św. Jana Chrzciciela, przebywają i modlą się zarówno muzułmanie jak i chrześcijanie. Wyznawcy islamu czczą św. Jana pod imieniem Jahja. Dla

² P. Różycki (2017), *Turystyka a pielgrzymowanie*, Kraków: 13.

wyznawców obu tych religii bardzo ważne są też miejsca związane z pobytom proroka Abrahama. Takim *sacrum* jest między innymi cytadela w Aleppo, na terenie północnej Syrii, gdzie przebywał prorok wywodzący się z miasta Ur, na terenie dzisiejszego Iraku.

Turystyka – jak twierdzi Cohen – to ekspresja podstawowych treści kulturowych. W życiu codziennym są one bardzo wyraźne. W środowiskach pochodzenia, gdzie osoba jest kształtowana kulturowo przez wiele lat, wszyscy czują się dobrze – są do nich przyzwyczajeni, wiedzą, czego mogą się spodziewać w najbliższej przyszłości. Wszystko jest tu „swoje”: styl życia, sposób spędzania czasu wolnego, tradycje kulinarne, architektura, transport. Słowem, wszystko, co ich otacza. Podczas podróży turyści – czy to chrześcijanie, czy to muzułmanie – epatują również swoją kulturą. Nie jest to jednak pełna kultura, ponieważ turystyka na to nie pozwala. I jedni, i drudzy zabierają ze sobą jedynie jej namiastkę: sposób zachowania, pewne przyzwyczajenia, religię, ale cała reszta „pozostaje” w miejscu emisyjnym, tym, z którego wyjechali. Turyści zabierają ze sobą jednak coś, z czym są nierozłącznie związani – swoje sumienia. I to właśnie one decydują o relacjach międzykulturowych i międzyreligijnych. Jeśli turysta nie ma szacunku do drugiego człowieka, relacje – bez względu na religię – nie będą się układały właściwie i w sposób oczekiwany przez świat turystyki.

W miejscach uczęszczanych turystycznie i przez chrześcijan, i przez muzułmanów, niezwykle istotne jest poszanowanie tradycji, kultury, sztuki i religii, w tym miejsc kultu. Zwykle poznawaniu i zwiedzaniu nowych obiektów, a także zdobywaniu nowej wiedzy towarzyszy zafascynowanie, refleksja, czasami zaskoczenie, bywa, że rozczarowanie. Jednak te wszystkie odczucia i reakcje pozwalają na wygaszenie być może nieuzasadnionej niechęci wykreowanej przez media i powtarzane stereotypy. Powiedzenie „podróże kształcą” jest w tym przypadku jak najbardziej trafne. Potęga dóbr kulturowych i majestat przyrody są często bodźcem, który pozwala spojrzeć na człowieka przez pryzmat dobra, właściwie ocenić być może obcą sobie kulturę. Podróż jest tym elementem życia, z którego czerpie się „wielkość”. Nie musi być ona chwilowa, ale powinna zostać w człowieku pochłoniętym turystyką, w podrózniku, w jego postrzeganiu świata i innych ludzi.

Ludność miejscowa bardzo często obserwuje turystów, a przede wszystkim ich stosunek do świętości danego miejsca i religii. Brak poszanowania mógłby, co jest oczywiste, budzić niesmak i zgorszenie oraz prowadzić do niechętnego przyjmowania turystów. Jednak postawy przyjazne i zgodne z regułami danej religii są ze wszech miar budujące, zawsze sprzyjają tworzeniu szczególnie przyjaznych relacji. To nie tylko dostosowywanie się do wymogów przyjętych w danym środowisku, to zdecydowanie coś więcej.

Poszanowanie świętości powoduje zacieśnienie więzi emocjonalnych między osobami obcymi sobie kulturowo i religijnie. Szacunek buduje bardziej niż sama tylko wiedza, a czasami konieczna obojętność i niechętnie akceptowanie inności. Badania relacji międzyreligijnych w turystyce prowadzone wielokrotnie w wielu rejonach świata potwierdziły, że empatyczne, życzliwe, pełne zainteresowania i szacunku traktowanie obcych kultur jest najlepszym sposobem kreowania pokoju i tworzenia harmonii między cywilizacjami i między kulturami. Zabiegi i decyzje polityczne nie zastąpią tego nawet w najmniejszym stopniu.

Na styku kultur dochodzi do akulturacji. To zjawisko pojawia się na różnorodnych obszarach pomiędzy jednostkami lub grupami, zarówno na płaszczyźnie psychologicznej, socjologicznej, jak i edukacyjnej oraz antropologicznej. Osoby różnych religii zawsze powinny szukać porozumienia w czynionym dobru, na płaszczyźnie sumienia i codziennej życzliwości. Pozostałe kwestie stają się wówczas nieistotne. Mogą osiągnąć ważność, ale tylko w wymiarze kulturowego wzrostu, ubogacenia się wartością odwiedzanego środowiska i spotykanych ludzi. Tylko takie relacje świadczą o obu kulturach i religiach, pozbawione uprzedzeń wykreowanych przez polityków, media i pewne kręgi historyków. Żeby zrozumieć procesy historyczne i kulturowe, trzeba spojrzeć również we wnętrze człowieka. Jego serce i oczywiście środowisko, które determinuje w pewnym stopniu jego postępowanie.

W turystyce spotkanie turystów postrzega się jako pewnego rodzaju zetknięcie się różnych typów etnicznych. W takim przypadku nawet wyznawana religia jest stawiana na dalszym miejscu, pozostaje elementem przyzwyczajenia zaszczerpianym od dzieciństwa, składową kultury, wychowania i tradycji. Osoba taka nie żywi wrogości do innych, raczej emanuje ciekawością i zainteresowaniem, przyzwala na wspólną egzystencję bez niepotrzebnego napięcia. Doskonałym przykładem tolerancji, współistnienia na jednej ziemi zarówno katolików jak i muzułmanów jest Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Królowej Afryki w Algierii, wzniesione na wysokim na 124 metry klifie górującym nad stolicą kraju Algierem. Budowa katolickiej bazyliki w stylu neobizantyjskim została ukończona w 1872 roku. Nie tylko nie przeszkadza ona mieszkańcom, ale zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie przybywają tu, aby prosić Maryję, Królową Afryki, o potrzebne łaski i wstawiennictwo. Przybywają także nieliczni turyści, dla których jest to dowód na możliwe zrozumienie, harmonię i wspólny cel. Aby modlić się i przeżywać swoją wiarę, do sanktuarium często przybywają ubogie, anonimowe, nieznanie nikomu kobiety algierskie, a także osoby wybitne, o znanych nazwiskach, mieszkańcy Algieru i innych miejscowości. To piękny, chociaż mało znany, przykład interakcji społecznych chrześcijan i muzułmanów na polu religii

i turystyki. Brak politycznych uwikłań i celów pozwala na harmonijne spotkanie ludzi różnych wyznań.

Wzajemny szacunek wyznacza relację. Dla muzułmanów pięknym znakiem jest poszanowanie meczetu jako miejsca modlitwy. Jeśli turysta, wchodząc do niego, sam zdejmuje buty, bez czyjejs prośby czy zwrócenia uwagi, nawet jeśli jest to zupełnie puste miejsce modlitwy, zostaje przyjęty z uśmiechem i podziękowaniem. W wielu meczetach ma to miejsce – czy będzie to meczet w Tetowie w Północnej Macedonii czy w Muskacie w Omanie, czy meczet polskich Tatarów w Kruszynianach czy Bohonikach na Podlasiu. To piękne świadectwa i przykład wzajemnego szacunku. Wartość tę podobnie postrzegają także chrześcijanie. Kiedy muzułmanie zwiedzają świątynie lub miejsca ważne dla świata chrześcijańskiego, zwraca się uwagę na ich zachowanie. Ważnym wydarzeniem w historii relacji muzułmanów i chrześcijan było spotkanie w Asyżu 27 października 1986 roku. Z inicjatywy Jana Pawła II zorganizowano tam Światowy Dzień Modlitwy o Pokój. Hasłem przewodnim uczyniono myśl: „Być razem, aby się modlić” Było to niezwykle wydarzenie międzyreligijne. W Asyżu spotkali się przedstawiciele głównych religii świata, w tym świata islamu. Aby uniknąć synkretyzmu religijnego, przedstawiciele każdej religii modlili się osobno, jednak sam fakt tak doniosłego i pierwszego w historii spotkania w jednym miejscu przedstawicieli tak wielu religii z całego świata należy uznać za doniosłe wydarzenie. Dzięki modlitwom w wielu miejscach na świecie zapanował pokój. Spotkanie to pokazało, że pełne poszanowania spotkania wyznawców różnych religii są w zasadzie istotą ludzkiego współistnienia, i żadna religia nie pragnie krzywdy człowieka. Przekłada się to na ruch turystyczny i spotkania „w drodze”, w podróży, podczas uprawiania różnych form turystyki.

Analizując relacje chrześcijan i muzułmanów w turystyce i podczas spotkania kultur, można odnieść się do koncepcji G.M.S. Danna, określającego turystykę jako między innymi poszukiwanie autentyczności³. Spotkanie twarzą w twarz zupełnie obcych sobie ludzi, nawet w nieoczekiwanej sytuacji, naglej, bez przygotowania, bez komentarza z zewnątrz, bez mediów, uprzedzeń i stereotypów może pokazać autentyczne oblicze człowieka. Takie przypadkowe zdarzenie jest świadectwem relacji. Sprawia, że na przykład spotkana na terenie Syrii pielgrzymka muzułmanów udających się do Mekki z odległego Dagestanu, przemierzająca kiepskim autokarem długą drogę, staje się otwarta i przyjaźnie nastawiona do spotkanego turysty, który z ciekawością pyta o trudy ich podróży. Wzajemna wymiana zdań, relacja oparta

³ G.M.S. Dann (1981), *Tourist Motivation: An Appraisal*, „Annals of Tourism Research”, 8: 187-219.

na szacunku, zaciekawieniu i życzliwości, jest spotkaniem w drodze, często o ile bardziej prawdziwym i głębokim niż w zachodnim świecie spotkanie w tej samej grupie kulturowej.

Podczas spotkań osób różnych religii i kultur odkrywa się wartość swojej tożsamości, widzi się ją na tle i w kontekście innych kultur. Odczuwa się wartość podróży i dowartościowuje samego siebie. Jak zauważał Krzysztof Przecławski, realizuje się wówczas dialog z innymi turystami i w pewnym stopniu oswaja się i akceptuje obcość⁴.

Jedność i zrozumienie

Kraje muzułmańskie odwiedzał nie tylko św. Jan Paweł II, ale również kolejni papieże. Spotkania – poza nielicznymi wyjątkami – odbywały się w atmosferze szacunku i zrozumienia, i kończyły przesłaniem budowania przyjaznych stosunków. Również papież Franciszek jest zwolennikiem rozwijania dialogu ekumenicznego. Realizację tych idei rozpoczął jeszcze w Buenos Aires jako arcybiskup. W 2015 roku podczas wizyty w kościele waldensów w Turynie przeprosił wspólnotę za wcześniejsze niechrześcijańskie postawy i zachowania⁵. Jako pierwszy z papieży odwiedził Półwysep Arabski, będąc w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W ten sposób symbolicznie nawiązał do spotkania św. Franciszka w XIII wieku z sułtanem z dynastii Ajjubidów – Malikiem al-Kamilem w Egipcie. W 1985 roku Jan Paweł II na zaproszenie króla Hassana II odwiedził Maroko. Najważniejszego przemówienia słuchało na stadionie w Casablance sto tysięcy młodych wyznawców islamu. Wybrzmiały wówczas bardzo mocno słowa polskiego papieża mówiące o tym, że katolicy wspólnie z muzułmanami wierzą w tego samego Boga: „(...) Boga jedynego, Boga Żyjącego, Boga, który stwarza świat i swoje stworzenia doprowadza do doskonałości”

Papież Grzegorz VII w 1076 roku napisał w liście do An-Nasira słowa, które mogą być przywoływane również współcześnie: „Kościół spogląda z szacunkiem również na muzułmanów, czcicieli jedynego Boga, żyjącego i samoistnego, miłosiernego i wszechmocnego, Stworzyciela nieba i ziemi, który przemówił do ludzi” Zarówno słowa wypowiedziane na przełomie tysiącleci, jak i dziewięć wieków później mają ten sam wydźwięk i to samo przesłanie. An-Nasir był władcą królestwa obejmującego tereny współczesnej

⁴ P. Różycki (2009), *Zarys wiedzy o turystyce*, Kraków: 8.

⁵ Z. Dziubiński (2020), *Sport w służbie osoby i wspólnoty w perspektywie papieża Franciszka*, Warszawa: 26-27.

północnej Algierii. Grzegorz VII, dziękując królowi za obietnicę uwolnienia jeńców chrześcijańskich, napisał, że z pewnością natchnął go do tego „Bóg, Stwórca wszystkich rzeczy, bez którego nie możemy zrobić ani pomyśleć niczego dobrego, który oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat i który na pewno oświecił twoje serce przy tej okazji” Podkreślił zdanie cytowane później przez Sobór Watykański II i przez św. Jana Pawła II: „Choć na różne sposoby, wierzymy w jednego Boga i wyznajemy Go, codziennie czcimy i wyznajemy Stworzyciela wszystkiego i Władcę tego świata”. Słowa te to kamienie milowe i to one tak naprawdę powinny budować pokój i zrozumienie.

Uczestnicy ruchu turystycznego – zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie – powinni zbierać owoce tej jedności i we wspólnej radości cieszyć się światem. Ludzie prawdziwej wiary nie mają w sobie ksenofobi, strach przed obcością zastępują modlitwą. To ona zbliża do drugiej osoby, gdyż miłość jest racją⁶. Podczas podróży nie można się wyzbyć tej postawy, zamienić na inną. Życie musi być przepełnione miłością i poszanowaniem drugiego człowieka.

Konflikty i prześladowania

Niestety, działania polityczne i ekonomiczne, inspirowane często chęcią wzbogacenia się kosztem innych, doprowadzają do kryzysów, które zakłócają naturalne relacje wypływające z obu religii. Dużo zamętu wprowadzają w tę przestrzeń wszechobecne media, które nieobiektywnie kreują wyobrażenie społeczeństw o relacjach w świecie. Decyzje polityczne w najróżniejszych regionach świata przekładają się na stosunki narodowościowe i etniczne, a z kolei te niekiedy na relacje religijne. Zawsze jest to tylko dramatyczny skutek inspiracji politycznych. Przykłady konfliktów międzyreligijnych inspirowanych polaryzacją stanowisk decydentów zauważalne są w wielu regionach świata. W niektórych doprowadziły do ludobójstwa. Na przykład w latach 90. XX wieku w stolicy Rwandy, Kigali, ekstremiści Hutu dokonali masakry na ludności Tutsi. Było to efektem sporu pomiędzy chrześcijańskimi grupami etnicznymi. Zginęło wówczas około miliona ludzi. Państwa Zachodu, głównie USA, Francja, Belgia i Wielka Brytania, w żaden sposób nie zareagowały i nie zainterweniowały, by zapobiec masakrze. W stolicy Pakistanu, Islambadzie, szyici są tak samo atakowani jak chrześcijanie. W Birmie, w mieście Mandalaj, gdzie nie ma chrześcijaństwa, to grupy buddyjskie prześladowują

⁶ A. Pawłucki (2019), *Sport, asceza i miłość*, Kraków: 100.

muzułmanów. W wielu innych miejscach, w tym w Nigerii, Pakistanie, gdzie działają wrogie chrześcijanom ugrupowania muzułmańskie, czy w Indiach, w wyniku hinduskiego integryzmu, chrześcijanie są poddawani szczególnej tyranii⁷.

Globalizacja nie uwzględnia tych rejonów. Podobnie było w 1915 roku, kiedy bez pomocy pozostawiono Ormian, w 1921 roku Francuzi pozostawili Greków, a w 1932 roku wierni kościołów asyryjskich opuszczeni zostali przez Anglików. We wszystkich tych przypadkach dochodziło do rzezi i wiele osób musiało emigrować⁸. Chrześcijanie Orientu narażeni są na szczególne prześladowanie. Jest to wynikiem ich opuszczenia przez społeczność międzynarodową, która była zainteresowana realizacją wyłącznie własnych interesów. Po dezintegracji regionu ludzie ci zostali pozostawieni sami sobie i zmuszeni do ucieczki. Trudno nie zauważyć tragicznego losu tych ludzi. Jak obecnie daleko jest podczas tego wielkiego exodusu chrześcijan z Bliskiego Wschodu do podróży kulturowych i uprawiania turystyki.

Podsumowanie

Wszystko, co wydarza się na linii turysta – gospodarz lub turysta – turysta, pomiędzy chrześcijanami, szczególnie katolikami, a muzułmanami, sprowadza się nie do przynależności religijnej, lecz do życia wiarą, a dokładniej do pobożności. Już starożytni Grecy dostrzegali zachowania wiążące się z pobożnością (*eusebeia*) i odróżniali je od religii (*threskeía*). Pierwsza zalecała poświęcenie, wewnętrzne przeżywanie, dewocję, druga zaś nakazywała obywatelskość, politykę, prawo powszechnie przestrzegane. Czyny pobożne były święte (*hosios*), a czyny religijne tylko uświęcone (*hieros*)⁹. To istotna różnica, na płaszczyźnie której można dostrzegać różnice w podejściu do turysty jako gościa, przyjaciela, kogoś, kto jest bliźnim a nie wrogiem lub tylko obywatelem, reprezentantem opcji politycznej. Z perspektywy pobożności nie jest to istotne. Rozróżnia się tylko dobro i zło. Dziś trudno nie zadać pytania o to, dlaczego przyzwala się na tak dużo cierpień, okaleczenia duchowego i fizycznego, wyniszczenia – szczególnie świata chrześcijańskiego w jego kolebce na Bliskim Wschodzie? Wszystko to dzieje się w pierwszych dekadach XXI wieku. Co takiego się wydarzyło, że te społeczności

⁷ J.F. Colosimo (2017), *Zbędni ludzie. Przekleństwo chrześcijan Bliskiego Wschodu*, Warszawa: 30-31.

⁸ Tamże: 28-29.

⁹ Tamże: 11.

chrześcijańskie i muzułmańskie, które przez wieki egzystowały obok siebie, świadcząc o korzeniach i kulturowej przynależności tych ziem do jednych i drugich, wzajemnie się zwalczają? To nie ludzie przestali się tam rozumieć, ale to świat zapomniał o nich. Dbając jedynie o własne interesy, uczynił społeczeństwo areną rozgrywek, w których celem są wielkie pieniądze i władza. Cierpią na tym żyjący dziś, często wypędzani ze swoich domów ludzie. Cierpi na tym też turystyka. Na tych terenach nie ma już miejsca na poprawne relacje, na zrozumienie i pomoc. Wielu dba już tylko o przeżycie.

Komunia ludzi z Bogiem oraz komunია między ludźmi może dźwignąć to, co zniszczył człowiek w pogoni za zyskiem¹⁰. Kryzys duchowości, w którym pogrążył się świat zachodni, jest jedną z przyczyn trudnej sytuacji chrześcijan, szczególnie kościołów wschodnich. Stan, do którego doprowadzono, wymaga wielu lat odbudowy. Potrzeba czasu, zanim będzie można na tych ziemiach swobodnie i bezpiecznie podróżować, ciesząc się wartościami, które daje uprawianie turystyki.

W Księdze Proroka Izajasza można przeczytać: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą pospołu i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą z sobą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na gnieździe kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani działać na zgubę po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze”¹¹. Słowa te znakomicie odnoszą się do przyszłego spotkania kultur i narodów, religii i społeczeństw, które przez wieki toczyły ze sobą wojny, nie ustawały w najróżniejszych sporach. Dzięki turystyce możliwe jest zlikwidowanie napięć, zrozumienie dla drugiej strony, a przede wszystkim wspólne dążenie do budowania harmonii, pokoju, a także rozwoju będącego korzyścią dla każdej ze stron. Życzliwość oraz uśmiech tak turysty jak i gospodarza nic nie kosztują, a są kamieniem milowym w budowaniu wspólnoty „kultury podróży i turystyki” Nic tak nie jest w stanie łączyć narodów o odmiennych kulturach, jak podróżowanie w duchu zainteresowania, przyjaźni i tego wszystkiego, co stanowi o wzajemnym szacunku.

¹⁰ Tamże: 21.

¹¹ Iz 11, 6-9. *Pismo Święte Starego Testamentu* (2000), Olsztyn.